

SPACEREM POMIĘDZY KAPLICZKAMI

Silne poczucie lokalnej tożsamości to coraz rzadziej występująca cecha. Na szczęście przetrwała ona w Rudzie i z inicjatywy sołtysa wsi Henryka Smugi rozpoczęto spisywanie tutejszych wspomnień. Punktem przełomowym i bodźcem do rozpoczęcia cyklu spotkań historycznych stała się publikacja książki Karoliny Wandy Gańko pt. *Hrabia Marian Starzeński i jego rodzina w dobrach Ruda*, będąca biografią właściciela majątku Ruda i jednocześnie monografią miejscowości. Dzieje Rudy spisane zostały do 1945 roku. Stosunek miejscowych do rodziny hrabiego jest różny, co wynika przede wszystkim z propagandy komunistycznej poczynionej tu jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Dlatego też w planowanym cyklu artykułów, publikowanych w „Biuletynie Gminy Dębe Wielkie” postaramy się pokazać przede wszystkim lokalne tradycje i zwyczaje, odnoszące się do późniejszych wspomnień mieszkańców Rudy, opierając się na pamięci o małej ojczyźnie.

Przy wsparciu Rady Stowarzyszenia Wrzosowianie, mieszkańców wsi oraz wójta gminy Dębe Wielkie Krzysztofa Kalinowskiego w ubiegłym roku odbyło się pierwsze spotkanie dotyczące historii Rudy, na którym można było wysłuchać rudzkich opowieści oraz obejrzeć dawne fotografie. Spotkania historyczne dzięki wsparciu ww. oraz Gminnego Ośrodka Kultury są kontynuowane i przyciągają coraz więcej słuchaczy, a także prelegentów. Poza nimi doszło także do kilku spotkań z mieszkańcami wsi, m.in. Janem Domańskim, Zofią Rutą i Józefem i Leokadią Zatorskimi oraz Henrykiem Smugą. Relację z nich spisała Anna Patyna i ten materiał stanowi bazę niniejszego artykułu, którego głównym tematem jest najważniejsza w Rudzie ulica - Strażacka.

Dlaczego akurat ulica Strażacką w mentalności tutejszej społeczności uważana jest za główną arterię Rudy? Przecież położona jest na uboczu, poza dzisiejszym centrum wsi, za zabudowaniami dworskimi i nieopodal stawów, nad rzeką Mienią. W dodatku znajdują się na niej tylko sześć domów i niedokończony Dom Muzyki. Otóż właśnie... nie zawsze tak było. Niegdyś to na Strażackiej kumulowało się życie społeczno-kulturalne Rudy oraz sąsiednich miejscowości. Przy ulicy, na której początku i końcu ufundowane zostały kapliczki, znajdowała się szkoła, remiza strażacka, a także kilka domów wielorodzinnych. Jak można się domyślać do czasu budowy nowych obiektów użyteczności publicznej przy dzisiejszej ul. Szkolnej spotkania zarówno starszych, jak i młodzieży miały miejsce tam właśnie. Obiekty nie przetrwały do naszych czasów, ale zamknijmy oczy i spróbujmy się przenieść do przed- i powojennej wsi idąc właśnie ulicą Strażacką.

Za zabudowaniami podworskimi skręcamy w lewo w drogi biegnącej na Celinów i Teresław. Po naszej prawej stronie znajduje się kapliczka. Co się z nią stało w tym roku?... Odnowiona. Pierwotną kapliczkę ufundował w 1951 roku pan Stanisław Izdebski, wieloletni sołtys Rudy. Zdaniem miejscowych kapliczka powstała w intencji zdrowia fundatora. Do budowy jej namówiły Izdebskiego kobiety z Rudy – dokładnych nazwisk nie znamy, więc jeśli ktoś wie więcej na ten temat to czekamy na wiadomości. Kapliczkę zbudowano niegdyś z trzech materiałów: kamiennych bloczków, cegieł i

betonu, a także z otaczającego ją metalowego ogrodzenia. Na tabliczce widnieje napis: „Jezu pobłogosław nam”, data założenia 1 maja 1951 oraz imię i nazwisko fundatora.

Za kapliczką znajdowała się łąka – miejsce wypasu krów, które wspomina do dziś pan Smuga. Dalej za nią były pola, na których uprawiano zboże i ziemniaki. Natomiast po przeciwnej stronie kapliczki, i jednocześnie ulicy Strażackiej, dostrzec możemy jeden z rudzkich stawów. Dziś jest zarosnięty i nie przyciąga swoją atrakcyjnością, ale kiedy przeniesiemy się do czasów PRL-u wówczas postrzeżemy go, jako miejsce zimowych rozrywek. Więcej na temat rudzkiego lodowiska i miejscowych zabaw przybliżymy Państwu w następnych artykułach.

Idźmy na razie dalej wzdłuż ulicy Strażackiej. Dawniej zobaczylibyśmy wiele domów mieszkalnych. Z opisu obecnego sołtysa oraz Jana Domańskiego wynika, że dawniej domy były ciasne i skromne. W większości były to budynki drewniane, co wynikało z łatwego dostępu do drewna. Najczęściej mieszkanie składało się z pokoju i kuchni, a zdarzało się, że w jednym budynku mieszkało czasem trzy lub nawet cztery rodziny. Część domów miała nawet gliniane podłogi, co najlepiej świadczy o niskim standardzie życia we wsi. Znacznie większą wagę przywiązywano do jakości zabudowań gospodarczych. Duże stodoły zajmowały najlepsze i najbardziej dostępne miejsce na podwórzu. Obory, choć niewielkie, często mieściły nawet do pięciu krów, konia i byka. Chlewnie natomiast były oddzielnie. Ludzie z ulicy Strażackiej pracowali głównie dla hrabiego Starzeńskiego, żyli skromnie, co z czasem przeradzało się w irytację i niechęć do całej jego rodziny. Z wyliczeń mieszkańców wynika, że na ulicy Strażackiej znajdowało się aż 19 domów. Cztery były budynkami wielorodzinnymi, 3 budynkami o charakterze gospodarczo-rodzinnym, a pozostałe niewielkimi chałupami. Część pracowników hrabiego przenosiła się natomiast poza wieś, gdzie od lat 20. XX wieku mieli możliwość zakupu ziemi i budowy domów o nieco lepszym standardzie.

Po śmierci Starzeńskiego ulica Strażacka była nadal ważnym punktem na mapie gminy. Najpiękniejszym budynkiem była bez wątpienia Szkoła Podstawowa, wybudowana w 1901 roku. Na jej budowę cegłę ofiarował właściciel dóbr, co zostało nawet wspomniane w „Kurierze Warszawskim” z 1898 roku. Jak wspomina Zofia Ruta był to murowany dwuskrzydłowy budynek. Za szkołą znajdował się drewniany wychodek. Przy budynku szkolnym był ogródek warzywny i rosły drzewa owocowe. Z czasem budynek szkolny zaczął popadać w coraz gorszy stan, ponieważ gmina nie miała funduszy na jego remont. Do szkoły uczęszczały dzieci z pobliskich wsi jak: Chrośła, Bykowizna, Ruda, Choszczak, Teresław, Hutna Góra i kolonia Józefina. Zazwyczaj w 7 klasach uczyło się w niej około 137 dzieci. Do przedmiotów obowiązkowych zaliczano: język polski, język rosyjski, rachunki, biologię, katechizm oraz śpiew. Warto dodać, że w części szkoły odbywały się lekcje, natomiast druga przeznaczona była na mieszkanie nauczyciela i jego rodziny. Ponadto dokładne opisy wyglądu szkoły zostały zapisane w latach 30. w *Kronice publicznej szkoły powszechnej w Rudzie*, prowadzonej przez ówczesnych nauczycieli Jana i Marię Stabińskich. Wraz ze wzrostem liczby uczniów po wojnie część zajęć odbywała się w starym dworze, a część w szkole przy Strażackiej. W zbiorach Andrzeja

Izdebskiego znajdują się jej zdjęcia jeszcze z 2003 roku. Niedługo później zabytkowy budynek został rozebrany, co do dziś wywołuje smutek i niesmak miejscowych. Obyczaje związane z życiem uczniów również stanowią materiał na oddzielny artykuł.

Co jeszcze znajdziemy na Strażackiej? Pan Jan Domański bardzo żywiłowo wspominał Strażnicę, czyli budynek założonej w 1921 roku Ochotniczej Straży Pożarnej, przy której było boisko. Początkowo remizę stanowiła drewniana szopa, ale później strażacy postawili oddzielny murowany budynek strażnicy. Po wojnie w niedziele odbywały się tam zabawy. Bez elektryczności i przy świetle lamp naftowych nie brakowało chętnych, którzy przy oranzadzie i winie odpoczywali po tygodniu ciężkiej pracy. Frekwencja wzrastała zwłaszcza wtedy, gdy do Rudy przyjeżdżał zespół Pechciniaków.

Ulica Strażacka kończyła się mostem drewnianym, łączącym Rudę ze wsią Choszczak. Po wojnie, w latach 60. XX w. przejście odbudowali saperzy w ramach ćwiczeń. Przez most jeździło się też do Mińska, zaś skręcając w lewo można było dojść do dawnego parku dworskiego. Zaraz za mostem stała biała murowana kapliczka. Została ufundowana na początku XX wieku. Dziś znajduje się w tragicznym stanie. Po moście natomiast pozostały jedynie drewniane pale, zaś kąpieli w Mieni na wysokości mostu już nikt nie praktykuje. Kiedyś było to miejsce popularne z uwagi na płytkość rzeki.

Chociaż ul. Strażacka nie stanowi już centrum Rudy, a z dawnych czasów pozostało na niej niewiele, to wciąż odczuwalny jest jej magiczny klimat, a miejscowi z sentymentu przechadzają się nią w niedzielne dni. Co jeszcze jest przedmiotem wspomnień mieszkańców Rudy? O tym przekonają się Państwo w następnych artykułach, do których lektury serdecznie zapraszam.

Bibliografia:

Źródła:

-Wspomnienia Jana Domańskiego, Józefa i Leokadii Zatorskich, Henryka Smugi, Zofii Ruty, Henryka Smugi, spisane przez Annę Patynę.

- Zbiory rodzinne Andrzeja Izdebskiego.

Opracowania:

- Gańko Karolina W., *Hrabia Marian Starzeński i jego rodzina w dobrach Ruda*, Warszawa 2015.

- *Sacrum ziemi dębskiej*, pod red. K. Kalinowskiego, B. Kucia, P. VASCO Wasilkowskiego, Dębe Wielkie 2013.



Był w Rudzie zabytek. Stan z 2003 r.





